Z NIEPOKALANĄ

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 7/ 303 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – lipiec 2021

TEMAT NUMERU:
DOBRY PASTERZ

Dobry pasterz, pasterz według Bożego serca,
jest największym skarbem,
jaki dobry Bóg może dać parafii
i jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia.
(św. Jan Maria Vianney)

NAŚLADUJCIE PRZYKŁAD DOBREGO PASTERZA

DOBRY PASTERZ! Ta biblijna postać zrodziła się z obserwacji i doświadczenia. Przez długi czas Izrael był ludem pasterskim, dlatego tradycja czasów patriarchów i pokoleń, które po nich nastąpiły, znajduje odzwierciedlenie w tekstach Starego Testamentu. **Pasterz,** jako ten, który strzeże owczarni, chroni ją i prowadzi na urodzajne pastwiska, **stał się obrazem człowieka, który przewodzi, stoi na czele narodu i troszczy się o jego sprawy**. Takim był ów starotestamentalny pasterz Izraela.

Chrystus w swoim nauczaniu nawiązał do tego obrazu, ale wprowadził do niego element całkowicie nowy: **Pasterz to ten, który daje duszę swoją za owce swoje**. Taki jest DOBRY PASTERZ, którego Chrystus odróżnia od najemnika, nie dbającego o owczarnię. Przedstawia siebie samego jako pierwowzór DOBREGO PASTERZA, zdolnego oddać życie za owce. Ojciec posłał Go, aby stał się nie tylko pasterzem Izraela, ale całej ludzkości. Istnieje bliski związek pomiędzy dobrym pasterzem a owcami, które są mu powierzone: zna każdą z nich z osobna, spędza czas otoczony nimi, zna ich głos, sposób w jaki chodzą… Dobry pasterz nigdy nie opuszcza swoich owiec, ponieważ one są częścią jego życia. Dobry pasterz patrzy na nie z bezinteresownością Boga. Widzi w nich ich podstawową godność: syna lub córki Bożej, powołanych do chwały i uczestnictwa w Jego miłości. Dlatego służy z radością wszystkim, co wytwarza szczere zaufanie u innych – wtedy pragną zbliżyć się do pasterza, ponieważ wiedzą, że dąży do ich szczęścia. Na koniec, nagrodą za to oddanie jest radość, która nigdy się nie kończy.

Ten Jego czyn – czyn DOBREGO PASTERZA, który ogłosiwszy «*dobrą nowinę*» Królestwa, dał życie swoje za owce, jest sakramentalnie uobecniony przede wszystkim w Eucharystii. **Eucharystia jest bowiem sakramentem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa – Jego najwyższego czynu odkupieńczego. Jest sakramentem, w którym Dobry Pasterz nieustannie uobecnia swoją miłość, złożoną w ofierze za wszystkich ludzi.**

Ideałem DOBREGO PASTERZA jest Jezus Chrystus, który umarł na krzyżu po to, by owce miały życie i *„miały je w obfitości*". Następnie Jezus, zmartwychwstając, stanął na czele Kościoła i prowadzi go po właściwych ścieżkach *„nad wody życia wiecznego"*. Chrystus jest DOBRYM PASTERZEM, dlatego owce czują się przy Nim bezpieczne, znają Jego głos, idą za Nim.

Niedziela poświęcona DOBREMU PASTERZOWI (czwarta niedziela wielkanocna) to dobry dzień do proszenia, aby w Kościele zawsze była obecna troska dobrego pasterza. **Podejmowanie tej troski to szczególna misja kapłanów.**

Jednakże, w pewnym sensie, wszyscy ochrzczeni, utożsamieni z Chrystusem, jesteśmy powołani, aby być pasterzami innych: aby pomagać poprzez przykład, modlitwę i radę. Aby być dobrymi pasterzami potrzeba abyśmy naśladowali Pana Jezusa kiedy służy, uzdrawia, towarzyszy, słucha… Podsumowując, kiedy daje swoje życie za innych w sposób darmowy.

Święty Josemaría Escriva – założyciel Opus Dei – święty od świętości w codzienności – **mówił, że wszyscy jesteśmy owcą i pasterzem**. Iść za DOBRYM PASTERZEM – to codziennie podejmować decyzje, (choćby drobne), a dokonując rozmaitych wyborów, **wybierać to i tylko to, co jest zgodne z wolą Bożą – to, co wybrałby Chrystus, a odrzucać to, co jest bezbożne**. Pomocą służy Słowo Boże. Trzeba je stale mieć przy sobie, codziennie je medytować i tym słowem żyć.

Jak owce z owczarni Chrystusa potrafimy udać się do tych miejsc, gdzie On daje nam życie: do tych chwil codziennej modlitwy, do praktyk pobożności, które wyznaczają rytm naszych dni… Ale przede wszystkim do sakramentów, ponieważ poprzez nie jesteśmy odnowieni w życiu Bożym. Wówczas będziemy potrafili powiedzieć za psalmistą: «*Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkiem"*.

Marta Przewor

DOBRY PASTERZ

Jezus tak głosił w swoich naukach,
że jest Pasterzem, Dobrym Pasterzem,
bo zaginionych owiec wciąż szuka,
gdyż Pasterz kocha swe owce szczerze.

Gdy zaginioną znajdzie owieczkę,
cieszy się bardziej niż z tych ze stada,
z radością zaraz zapala świeczkę,
bo z zaginionej radość nie lada.

Chrystus powiedział, że Pasterz Dobry
za swoje owce oddaje życie,
wilk mu nie straszny, ni zęby kobry
choć atakują znienacka, skrycie.

Gdy Siebie nazwał Pasterzem właśnie,
pojęli zaraz apostołowie,
że przypowieści ujmują jaśniej
to, co się często nie mieści w głowie.

Zawsze swojego Mistrza prosili,
by im objaśniał te przypowieści,
a Jezus czynił to już po chwili,
czasem zaskoczył, gdy coś obwieścił.

Gdy na Golgotę z uczniami zmierzał,
przypomniał to, co prorocy głoszą:
*„kiedy uderzą z mocą w Pasterza
owce zamilkną i się rozproszą”.*

Pasterz za owce oddał Swe życie,
umarł na Krzyżu w strasznych męczarniach,
lecz zesłał Ducha, by w dobrym bycie
wciąż rozkwitała JEGO OWCZARNIA.

Dobrym Pasterzem każdy być może,
kiedy swą troską i radą służy,
gdy pomoc niesie też w Imię Boże,
gdy szatanowi zamysły burzy.

Wszyscy, co wierzą Bogu i w Boga
oraz słuchają nauki Jego,
są więc owcami, dla których droga
wiedzie do nieba, zdąża do Niego.

Ryszard Boczoń

Dobry Pasterz – kto to taki ?

Drogą przez wieś idzie odświętnie ubrany góral, obok dwa białe owczarki, za nim kierdel owiec, po bokach i za owcami juhasi z owczarkiem pilnują stada. Gazdowie z swoich zagród wypuszczają kolejne owce, które dołączają do stada. Tak tworzy się redyk – owce wyruszają na wiosenny wypas, który trwa do późnej jesieni. Na czele stada idzie baca, najlepszy z pasterzy – prowadzi to stado do GAŹDZINY PODHALA, aby za Jej wstawiennictwem prosić o opiekę i błogosławieństwo Jej Syna – Dobrego Pasterza – dla stada owiec, które zostały im powierzone oraz ich samych. Po uroczystej Mszy św. owce zostają okadzone i pokropione wodą święconą, *„co by zdrowe były i stada się trzymały, a i nic złego do nich dostępu nie miało”*. Zaś bacowie podczas nabożeństwa otrzymują tzw. sajty – szczapy z poświęconego w Wigilię Paschalną ognia – do zapalenia pierwszej watry na bacówce, wodę święconą i obrazek z Matką Bożą Ludzimierską, z modlitwą pasterską. Po przybyciu na miejsce wypasu, baca staje pośrodku stada i pośrodku juhasów i odmawiają modlitwę, co by wytrwali do św. Michała i szczęśliwie wrócili do swoich rodzin.

A w naszych rodzinach kto pełni – powinien pełnić – rolę dobrego pasterza ?
Podczas ślubowania przyrzekamy przyjąć i wychować potomstwo w naszej wierze. A kiedy rodzi się dzieciątko przynosimy je do naszej świątyni i prosimy o chrzest (dla niego, dla niej). To przez ten pierwszy sakrament powierzamy nasze potomstwo na całe jego życie Dobremu Pasterzowi. To dziecię, to depozyt złożony w ręce rodziców, którzy mają go nie tylko odchować, odkarmić ale przede wszystkim wychować w wierze naszej i ojców naszych. To ojciec – głowa rodziny ma zapewnić opiekę, poczucie bezpieczeństwa i być wzorem życia religijnego, być dobrym pasterzem dla swoich dzieci. Być oparciem dla nich, kiedy odkrywają swoje powołanie do życia w rodzinie, służby Bogu czy życiu w samotności. Rodzina jest podstawą każdej społeczności. Rodziny wierzące i praktykujące są podstawą każdej parafii, a parafie tworzą Kościoł Powszechny.

Współczesnemu człowiekowi, szczególnie temu mieszkającemu w dużym mieście trudno wyobrazić sobie pasterza.

Na obrazach **Jezusa Dobrego Pasterza** przedstawia się Go z jagnięciem na ramionach lub otoczonego stadem owiec. Ten obraz symbolizuje ludzką miłość, dobroć, bliskość i zatroskanie o każdą z owieczek. Opieka ta wynika z postawy serca, która jest bezinteresowna i pełna oddania dla innych. Jezus jako Dobry Pasterz zna po imieniu każdą owieczkę ze swojej owczarni, troszczy się o nią. Troszczy się także o te, które się pogubiły i o te, które daleko odeszły od Jego owczarni. Cierpliwie czeka, szuka i nadsłuchuje czy nie zawołają o pomoc, by mógł na nowo je przygarnąć.

Dobry Pasterz prowadzi swoje owce, nie idzie za owcami, aby je poganiać, nie pozwala im iść gdzie chcą, ale idzie pierwszy. **To On Dobry Pasterz wyznacza bezpieczne ścieżki**. Owce idą za pasterzem, bo znają Jego głos i Jemu bezgranicznie ufają.

Dobry Pasterz – Pan Jezus w swojej owczarni, w swoim imieniu pasterzowanie powierzył biskupom i kapłanom. I to oni w Jego imieniu prowadzą Boże owieczki do Niego i do zbawienia wiecznego. Pamiętajmy, że praca i pasterzowanie kapłana jest wtedy owocna, kiedy owieczki otulą go modlitwą.Wtedy ich i nasza wiara wzrasta i nasza droga do zbawienia jest wspólna.

W intencji naszych **parafialnych Duszpasterzy** odmówmy pasterską modlitwę:

„Tyś nasza wraz z Synem Twoim,
święta Panienko Maryjo, a my Twoi …
My Cię całujemy w każdym promyczku
ciepłego słonka...
Dziś Cię widzimy w złotej koronie
– to dla nas wielki zaszczyt i honor
i jako Królowej hołd Ci składamy
Bądź pochwalona!
Bądź uwielbiona !
Święta Maryjo Pasterska
Twój Syn też był Dobrym Pasterzem
lepszym jak my, za owce swoje życie dał.
My byśmy też tak chcieli
być dobrymi pasterzami,
ale coś ta natura nasza słaba.
Wzmocnić ją potrzeba.
To my przyszli prosić Cię Najświętsza Panienko,
nasza Pasterko, bo Ty nas pasterzy rozumiesz,
i przewiny nasze wybaczysz, podarujesz,
prośby wysłuchasz.
Daj krzepę ciała i siłę ducha
co by nas złe nie wodziło na pokuszenie
A Tobie, Matko, abyśmy byli wierni zawsze”.

/Andrzej Florek Skupień /

Janina Załęska

Poszukiwanie dobrych Pasterzy

Każdy człowiek poczynając od najmłodszych lat poszukuje wzorców postępowania. Początkowo są to rodzice, szczególnie mama. W przedszkolu i szkole wzorcem staje się pani wychowawczyni, w starszych klasach rówieśnicy o przywódczych cechach. W dorosłym życiu szukamy wzorców w historii swego Narodu. Rzeczą znamienną jest fakt, że skomplikowana historia Polski wiąże się nierozerwalnie z olbrzymią rolą wiary naszych Ojców, czyli z religią katolicką. 123 lata rozbiorowej niewoli dzięki głębokiej wierze, dały efekt cudu odzyskania niepodległości. To w kościołach księża podtrzymywali Polaków na duchu, tak było również w okresie okupacji niemieckiej oraz za czasów czerwonego komunistycznego terroru. Bohaterscy kapłani wyznaczali Polakom właściwą Bożą drogę życia. Któż z nas dojrzałych nie pamięta Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a przecież przemiany polityczne i społeczne w Europie i Polsce zostały między innymi zapoczątkowane nauczaniem Świętego Jana Pawła II. Wspomnijmy choć-

by te wspaniałe słowa Papieża wypowiedziane na Placu Józefa Piłsudskiego *„Niech zstąpi Duch Twój i odmieni oblicze ziemi tej ziemi”*. I stał się cud, nastąpiły przemiany, lecz czy zgodne z przesłaniem Ducha Świętego? Z obecnej perspektywy wydaje się, że nie są zbieżne z nauczaniem Jana Pawła II kierowanego przez Ducha Świętego.

Nie zapominajmy również o wspaniałym kapłanie Błogosławionym Jerzym Popiełuszce, który życie oddał za wiarę i duchową wolność Polaków.

Dobry Pasterz jest wymagający wobec swoich owiec, ale sam musi być nieskazitelny. Takimi Pasterzami byli wyżej wymienieni. Czy mamy ich obecnie w naszym kościele ? Pamiętajmy jednak o tym, że Dobrzy Pasterze nie rodzą się na kamieniu i naszą powinnością jest wymodlić ich, bo innej recepty na to nie ma. Za Pasterzy naszego kościoła módlmy się, bowiem nastały czasy dla nich i wyznawców Chrystusa bardzo ciężkie. Wszelkie potknięcia są wyolbrzymiane. Wiemy jednak, że błądzenie jest rzeczą ludzką. Nie dziwmy się, że naród szuka wsparcia wśród nieskazitelnych postaw. Nasuwają się słowa Kardynała Stefana Wyszyńskiego skierowane do biskupów niemieckich w imieniu polskiego Episkopatu w 1965 roku. Wstrząsnęły one milionami Polaków i wywołały wściekłość władz komunistycznych Polski. Brzmiały one *„Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”*. Okazało się, że były one zbawienne w swym wydźwięku, bowiem doprowadziły po pewnym czasie do względnej normalizacji z Niemcami. Wiemy przecież jakich zbrodni dopuszczali się Niemcy wobec Polaków.

Pamiętajmy jednak, że każdy grzesznik ma prawo do wybaczenia pod warunkiem, że wyzna swe przewinienia i zadośćuczyni wyrządzonym krzywdom. Dotyczy to wszystkich członków Kościoła katolickiego.

Młodzi ludzie są szczególnie wyczuleni na sprawiedliwość, zadośćuczynienie i przebaczenie. Możemy tego doświadczyć w bezpośrednich kontaktach z ludźmi młodymi. Szukając dobrych Pasterzy skrupulatnie się im przyglądają. Nie hołdują często słyszanej zasadzie, że „*zachlapany znak drogowy pokazuje dobry kierunek*”. Znak drogowy musi być czytelny z daleka. Nauczanie musi być poparte odpowiednim przykładem. Jest to szczególnie ważne, bowiem od szeregu lat obserwujemy spadek religijności wśród młodych ludzi, wiążący się między innymi ze wspomnianą nagonką na Kościół katolicki.

Nagonka ta często wynika z braku obiektywnej oceny grzechów członków Kościoła.

Poszukiwanie dobrych Pasterzy wymaga wytrwałości i pozytywnego nastawienia. Nie można ulegać propagandzie płynącej ze środków masowego przekazu. Stosują one bowiem zasadę uogólniania i zorganizowanej nagonki.

Ci, którzy mają możliwość korzystania z nauczania płynącego z różnych świątyń katolickich (transmisje internetowe ogólnopolskie, lokalne i telewizyjne) mogą się przekonać i być podbudowani religijnie z płynącego z tych źródeł nauczania. Kapłani głoszący ewangeliczne przesłanie robią to z głęboką wiarą podpartą solidnym przygotowaniem teologicznym, zakorzenionym w nauczaniu Chrystusa i dzięki wymodleniu łaski głoszenia słowa Bożego poprzez wstawiennictwo Matki Najświętszej. Możliwość wysłuchania nauczania płynącego z głębi serca wpływa mobilizująco na innych duszpasterzy, bowiem przy wysokim poziomie głoszenia słowa Bożego zmuszeni są również dorównać do ogólnego wysokiego poziomu nauczania ewangelicznego.

Dobry Pasterz wzorem Jezusa Chrystusa powinien utrzymywać ścisły kontakt z wiernymi – owieczkami. Chrystus uczestniczył w życiu codziennym apostołów, przebywał z nimi na codzień, dbał o ich życiowe potrzeby, uzdrawiał chorych, uczestniczył w uroczystościach.

Obecnie duszpasterze najczęściej mają kontakt z wiernymi podczas uroczystości kościelnych. Obawiają się kontaktów prywatnych, nie chcą być posądzani o zbytnią zażyłość ze świeckimi. Jest to bardzo poważny problem, bowiem w ten sposób są oderwani od trosk życia codziennego wiernych. Czas to zmienić, powołanie kapłańskie zobowiązuje do odwagi. Karol Wojtyła nie bał się prywatnych kontaktów ze świeckimi. Czas brać przykład z tego Świętego Dobrego Pasterza, którego wzorem był Dobry Pasterz Jezus Chrystus.

M.Ś.

NASI PARAFIALNI PASTERZE (DUSZPASTERZE)

Ciężką jest praca rolnika. Żadnego wytchnienia od świtu do nocy. Nie można wziąć urlopu, ani nawet dnia wolnego. Lecz dobry pasterz pomimo zmęczenia nie ustaje i daje z siebie wszystko, aby bezpieczne owce były wypędzone na hale. Kiedy któraś się zgubi, to z troską szuka i odnalezioną przyprowadza do stada. Trzeba również zadbać o to, aby zimą, gdy pastwiska zostaną przysypane śniegiem, nie zabrakło niczego do przetrwania ciężkich dni.

Skoro więc hodowca tak bardzo troszczy się o swoje owce, to o ile bardziej troszczy się o nas Bóg – nasz DOBRY PASTERZ. Jezus mówi: „*Ja jestem Dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje mnie znają. Podobnie jak mnie zna Ojciec, a ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego i nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz.*" Jezus jako dobry Pasterz kocha swoje owieczki i troszczy się o nie. A zagubionej szuka. Składa największą ofiarę całopalną i *„jako Baranek idzie na rzeź*" – ukrzyżowanie. Po zmartwychwstaniu ukazuje się apostołom (pierwszym Pasterzom), a do Piotra mówi: *"Szymonie synu Jana czy miłujesz mnie"* Piotr odpowiada: "*tak Panie, ty wiesz, że Cię kocham."Paś owieczki moje".* Innym razem Jezus mówi: "*Ty jesteś Piotr opoka. Na tej opoce zbuduję mój Kościół i bramy piekielne go nie przemogą".* Idźcie na cały świat głosić Ewangelię. I poszli natchnieni Duchem Św. „*paść owieczki Boże".* Początkowo, (jak wiemy), było ich dwunastu, lecz głosząc Słowo Boże i żyjąc nim powiększali Bożą Owczarnię. Prawie wszyscy oddali życie za wiarę. Wiedzieli, że tak będzie, ale się nie lękali i nie poddali, pokonując wiele trudności.

Ostatecznie ich heroizm i poświęcenie oraz śmierć nie poszły na marne – bowiem od owego wydarzenia minęło 2000 lat, a wiara trwa. Nadal mamy wspaniałych Pasterzy lecz często nie potrafimy tego dostrzec i docenić. Nie musimy daleko szukać. Wystarczy, że spojrzymy na „*własne podwórko".* Gorliwych, oddanych swoim parafianom bardzo dobrych naszych Pasterzy – Kapłanów. Kiedy ja jeszcze pogrążona w głębokim śnie, oni już sprawują pierwsze Eucharystie. Czekają na nas od rana w konfesjonałach. Wystarczy tylko się wyspowiadać i wszystkie smutki mijają. Bowiem, czyż żyjąc w miłości do Boga i kochając bliźniego można być nieszczęśliwym? Starajmy się więc żyć w stanie łaski uświęcającej, zawierzając każdy dzień Bogu. Zgadzając się na to, aby prowadził nas według swojej woli, a będzie nam łatwiej iść przez doczesne życie. Kapłani pomagają nam w tym od najmłodszych lat. Jako katecheci uczą zasad wiary oraz kochać Boga i bliźniego. Prowadząc nas nie tylko przez okres nauki szkolnej czy podczas nabożeństw kościelnych ale także angażując się w różne wspólnoty i grupy parafialne, nie szczędząc przy tym swego czasu, wysiłku i trudu – kosztem dużego zmęczenia, a czasami i zdrowia.

Ksiądz Proboszcz Stanisław Ruszel bardzo się stara, dba o wszystko i jest otwarty na nowe projekty. Sam również prowadzi niektóre grupy parafialne. A grupy parafialne to: Caritas, Krucjata Różańcowa, Róże Różańcowe, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Ruch Światło Życie, Krąg Rodzin, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Schola Parafialna Dzieci i Młodzieży, Akcja Katolicka, Liturgiczna Służba Ołtarza, Dziewczęca Służba Maryjna, Dekanalna Poradnia Rodzin, Odnowa w Duchu Św. oraz jeszcze Młodzi Na Progu. Byłam na kilku spotkaniach Odnowy w Duchu Św. Jeden z naszych dobrych Pasterzy – **Ks. Dariusz Misiołek** postarał się o to, aby zorganizować seminarium Odnowy Wiary i zachęcił mnie do uczestnictwa. Podchodziłam do tego trochę sceptycznie, ale zgodziłam się, bo… *„do odważnych świat należy".* Oby tylko stan zdrowia pozwolił mi uczestniczyć – myślałam. Rozpoczęłam uczestnictwo z tygodniowym opóźnieniem, ale już podczas pierwszego spotkania usłyszałam jak Duch św. mówi: „*Bóg cię miłuje poprzez pewną osobę".* Te słowa były odzwierciedleniem tych wypowiedzianych przeze mnie kilka dni wcześniej. Wróciły jak bumerang na potwierdzenie. W małej grupce do której zostałam przydzielona zaczęłam być coraz bardziej odważną. Otrzymywałam materiały do przerobienia. Na każdy dzień fragment Pisma Św. z opracowaniem. Duch Św. mówił do mnie coraz wyraźniej. Pod koniec prosiliśmy Go o wylanie darów. Poszłam jako ostatnia z grupy i usłyszałam: „*Ale na koniec trafiła się nam osoba. Twoja wiara jest bardzo duża, a w naszej wizji ukazałaś się jako Boża stokrotka na Jego łące".* Te słowa jeszcze teraz robią na mnie wrażenie i poruszają. Wydawało mi się, że moja wiara jest taka jak każdego wierzącego. Seminarium Odnowy Wiary skończyło się, ale Ks. Dariusz nadal ewangelizuje. Mamy spotkania w czwartki. Schemat jest podobny jak podczas SOW. Duch Św. mówi do mnie coraz wyraźniej.

Możesz i Ty usłyszeć dogłębniej co ma Tobie do powiedzenia, jeśli odważysz się przyjść. Usłyszysz, a później pójdziesz głosić dobrą nowinę, aby i inni uwierzyli. Nie tylko kapłan może być dobrym Pasterzem, ale również każdy z nas. Jeśli odważnie będzie głosił słowo Boże i bronił wiary. Nie ważne w jakim jesteś wieku. Możesz również kształtować swoje wnętrze w „Młodych na progu" – jako animator, pomagając w przygotowaniu młodszych kolegów do przyjęcia sakramentu bierzmowania, a także w innych grupach i wspólnotach parafialnych. Ja nie miałam tak wielu możliwości będąc młodą dziewczyną, ale kształtowali i pomagali mi wyjątkowi kapłani. W liceum na katechezie zostałam przesadzona do pierwszej ławki i pytana bardzo często. Słuchałam również uważnie słów Ks. Katechety. Jednak pod

koniec liceum podpadłam. Ksiądz zapomniał podać naszej klasie tematów końcowego wypracowania. Kiedy się zorientował było już późno i uczniowie sprzeciwili się. Mówiąc, że pozostało zbyt mało czasu na napisanie. Ja solidarna z klasą również nie napisałam. Ks. Józef oznajmił, że dostaniemy ocenę mierną na świadectwie. Wszyscy jednak otrzymali ocenę dobrą. W ostatniej chwili Ksiądz jednak zmienił moją ocenę na bardzo dobry. Zapytałam: „Dlaczego?" Odpowiedział, że w ostatniej chwili Matka Boża podpowiedziała Mu, iż zasługuję na więcej. Starałam się nigdy tego zaufania nie zawieść. Kilka lat później będąc na oddziale rehabilitacji poznałam osobiście **Ks. Kapelana Andrzeja Więckowskiego**. Kiedy nie wiedziałam czy dobrze interpretuję niektóre fragmenty słowa Bożego, to mogłam liczyć na pomoc. Ksiądz Andrzej jest również dużym wsparciem dla chorych. Kiedy było mi bardzo ciężko chodzić, a ból nogi był tak duży, że każdy krok wyciskał łzy, to niejednokrotnie ks. Andrzej podwoził mnie na osiedle. Również **ks. Stanisław Ziajor** wyciągnął do mnie któregoś razu pomocną dłoń. Pomimo, iż o to nie prosiłam. Wyjątkowych mamy wszystkich Kapłanów – Dobrych Pasterzy. Starają się o nasz wzrost duchowy ale także dostrzegają potrzeby i nie odmawiają pomocy – często kosztem zmęczenia. Doceńmy to co dla nas robią. Wsłuchujmy się również w słowo Boże, które do nas głoszą poprzez homilie, adoracje, nabożeństwa i starajmy się nim żyć. **Ja osobiście pragnę podziękować wszystkim Kapłanom, których Bóg postawił na drodze mego życia. Nie byłabym tą osobą, którą jestem, gdyby nie Wasz trud i serce mi ofiarowane. Bóg zapłać.**

Wiesia Mruk

Śladami Jana Pawła II

Katedra na Wawelu – siedziba Dobrych Pasterzy

Z historycznego punktu widzenia jest to najważniejsza świątynia w Polsce. Jest miejscem spoczynku polskich królów od Władysława Łokietka do Stanisława Leszczyńskiego, bohaterów narodowych, wybitnych poetów, biskupów krakowskich, a wśród nich patrona Polski św. Stanisława ze Szczepanowa. Przez stulecia była królewskim kościołem koronacyjnym. Mowa tu o **bazylice archikatedralnej p. w. św. Stanisława i św. Wacława na wawelskim wzgórzu, w Krakowie.**

Pierwszą katedrę zaczęto wznosić w tym miejscu około roku 1000, kiedy powołano biskupstwo krakowskie. Katedra ta, zwana chrobrowską, poświęcona była Św. Wacławowi, z którym, poprzez swą matkę, Dobrawę spokrewniony był **Bolesław Chrobry**. Pozostały po niej nieliczne ślady. Więcej pozostało po drugiej katedrze – hermanowskiej, wzniesionej na przełomie XI i XII wieku przez księcia **Władysława Hermana** i jego syna, **Bolesława Krzywoustego**. Konsekracja trójnawowej bazyliki mieszczącej grobowiec – ołtarz **Św. Stanisława**, którego szczątki przeniesiono ze Skałki, odbyła się w 1142 roku. Katedra ta spłonęła w roku 1305. Zachowała się tylko krypta Św. Leonarda i dolne partie wieży Srebrnych Dzwonów. To w tej zniszczonej pożarem katedrze odbyła się w 1320 roku koronacja **Władysława Łokietka.** Tenże król rozpoczął budowę trzeciej, gotyckiej katedry, a dzieła dokończono za panowania **Kazimierza Wielkiego**. Była to trójnawowa bazylika z trzema wieżami, otoczona wieńcem kaplic. Centralną jej część zajmował ołtarz i relikwiarz Św. Stanisława. W ciągu następnych stuleci katedrę wielekroć przebudowywano. Wznoszone były nowe kaplice a wnętrza wyposażane w dzieła sztuki. M. in. w XVI wieku z polecenia króla Zygmunta I Starego zbudowano renesansową Kaplicę Zygmuntowską, a w wieku kolejnym, przed i po potopie szwedzkim pojawiły się dzieła barokowe. Również kolejne stulecia przynosiły nowe przeróbki i przebudowy.

Katedra, wzniesiona z cegły i białego kamienia wapiennego, jest bazyliką trójnawową z transeptem (nawą poprzeczną), prezbiterium i ambitem (obejściem wokół prezbiterium za ołtarzem). W ciągu wieków wokół gotyckiego korpusu wzniesiono wieniec kaplic z różnych okresów stylowych. Katedrę otaczają trzy wieże: na północy **Wieża Zygmuntowska**,wyższa od niej **Wieża Zegarowa** zwieńczona barokowym hełmem i od południa Wieża Wikaryjska, zwana też **Wieżą Srebrnych Dzwonów**, ponieważ wiszące tam dzwony zawierają domieszkę srebra.

Główne wejście do katedry od strony zachodniej prowadzi między dwiema gotyckimi kaplicami. Ponad schodami zawieszono na łańcuchach kości wieloryba i nosorożca włochatego (wierzono, że takie osobliwości magicznie chronią

przed złem). Główne wrota pochodzące z XIV wieku obito żelazną blachą z powtarzającym się inicjałem króla Kazimierza Wielkiego. Od strony południowej znajduje się kolejne średniowieczne wejście do katedry prowadzące na wprost do ołtarza Św. Stanisława.

We wnętrzu katedry, nad filarami międzynawowymi stoją cztery drewniane posągi świętych: Hieronima, Ambrożego, Grzegorza i Augustyna – Ojców Kościoła. Pomiędzy filarami nawy głównej, po obu jej stronach znajdują się **nagrobki królów** Polski: **Władysława Jagiełły** oraz symboliczny **Władysława Warneńczyka.** Ściany zdobią brukselskie gobeliny z historią Jakuba, oraz resztki XVII – wiecznej polichromii. Centralne miejsce zajmuje XVII – wieczna **konfesja**, czyli baldachimowy ołtarz **Św. Stanisława**. Pod złoconą kopułą umieszczono srebrną trumnę z relikwiami Świętego, ozdobioną scenami z jego życia, podtrzymywaną przez cztery anioły. Jest tam m. in. scena bitwy pod Grunwaldem ponieważ wierzono, że św. Stanisław przyczynił się do zwycięstwa strony polskiej. Konfesja zwana jest *Ara Patriae*, czyli Ołtarz Ojczyzny. Tu przez wieki królowie składali wojenne trofea, np. król Władysław Jagiełło zawiesił chorągwie krzyżackie zdobyte pod Grunwaldem, a ostatnią chorągiew złożył tu Jan III Sobieski po Wiktorii Wiedeńskiej. Obok konfesji św. Stanisława można też zobaczyć epitafia kilku biskupów.

Prezbiterium zdobią wizerunki: Chrystus Zbawiciel adorowany przez anioły, Św. Stanisław, Św. Wacław, oraz herb Rawicz. Na ścianach widnieją resztki polichromii z 1616 r oraz flandryjskie gobeliny krajobrazowe. Stalle kanoników i ambonę zrekonstruowano na początku XX w. Ołtarz główny, przed którym odbywały się koronacje królewskie, jest dziełem barokowym. W jego centralnym miejscu umieszczono obraz „Ukrzyżowanie". Na podium prezbiterium ustawiono tron biskupi Piotra Gembickiego, ozdobiony jego herbem (Nałęcz). Nad tronem umieszczony jest baldachim sprawiony na koronację Augusta III Sasa. Za ołtarzem widoczne są fragmenty czternastowiecznej polichromii. Po obu stronach prezbiterium, pomiędzy filarami, znajdują się kolejne **sarkofagi** królewskie: **Władysława Łokietka** i **Kazimierza Wielkiego**. Prezbiterium otacza **ambit.** W nim, przy wejściu do zakrystii znajduje się barokowy ołtarz z czarnego marmuru, a w nim krucyfiks pochodzący z końca XIV w. Jest to słynny z cudów **krzyż świętej królowej Jadwigi.** Przed nim modliła się św. Jadwiga i według legendy przemówił do niej ukrzyżowany Chrystus. W związku z tym w 1987 przed krucyfiksem umieszczono relikwie królowej. Tutaj 17 września 1912 mszę św. odprawił Angelo Giuseppe Roncalli, późniejszy **papież Jan XXIII**. W południowym ramieniu ambitu warto zatrzymać się przy wykonanym w białym marmurze nagrobku Królowej Jadwigi. Tu spoczywała do 1987 roku.

W katedrze znajdują się liczne przepiękne **kaplice**. W nawie południowej są to: **Świętokrzyska** p. w. Św Krzyża i Ducha Św (mauzoleum króla Kazimierza Jagiellończyka, postać monarchy wyrzeźbił Wit Stwosz), **Potockich** p. w. Oczyszczenia NMP, **Szafrańców** p. w. Ofiarowania NMP (z polichromią Mehoffera) i **Wazów** p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP, z epitafiami dynastii. W południowym ramieniu ambitu: **Kaplica Zygmuntowska** p. w. Wniebowzięcia NMP (nakryta kopułą ze złotą łuską, z nagrobkami Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki), **bpa. Jana Konarskiego** p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP, **Zadzika** p. w. Św Jana Chrzciciela, **Jana Olbrachta** (z jego grobowcem) p. w. Bożego Ciała i **bpa. Andrzeja Załuskiego** p. w. Św Jana Ewangelisty (ufundowana przez bpa Jana Grota). We wschodnim ramieniu ambitu, kaplice: **bpa Piotra Tomickiego** z relikwiami bł Wincentego Kadłubka, **Mariacka** p. w. Narodzenia NMP (z nagrobkiem Stefana Batorego, miejsce przechowania Najświętszego Sakramentu), **bpa Piotra Gamrata** p. w. Św Katarzyny. W północnym ramieniu ambitu są kaplice: **Zebrzydowskiego** p. w. Św Kosmy i Damiana, **Skotnickich** p. w. Św Wawrzyńca i **Lipskich** p. w. Św Macieja Apostoła i Św Mateusza Ewangelisty. Wreszcie w nawie północnej kaplice: **bpa Samuela Maciejowskiego** p. w. Św Tomasza Apostoła i MB Śnieżnej, **Czartoryskich** p. w. Męki Pańskiej (obecnie przechodzi się z niej do grobów królewskich) i **Kaplica Św Trójcy**, której polichromię wykonał w XX w Włodzimierz Tetmajer. Ponadto ściany katedry zdobią niezliczone tablice pamiątkowe i epitafia poświęcone znanym, zasłużonym dla Polski osobistościom.

W podziemiach znajdują się **krypty: Wieszczów Narodowych** (spoczywają tu polscy wieszczowie: Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki oraz przechowana jest ziemia z grobów Norwida i matki Słowackiego, Salomei), **Arcybiskupów Krakowskich** (pod Konfesją Św Stanisława, spo-

czywają tu m. in. kardynałowie: Dunajewski, Sapieha i Macharski), **Św Leonarda** (fragment drugiej romańskiej katedry, w której spoczywają: bp Maur (zm. w 1118r), Jan III Sobieski, Maria Kazimiera, Michał Korybut Wiśniowiecki, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski i gen. Władysław Sikorski, oraz 7 połączonych krypt z grobami polskich królów, członków ich rodzin i polskich bohaterów. Osobne wejście prowadzi do **krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów**, w której spoczywają marszałek **Józef Piłsudski** oraz pochowani na Wawelu w 2010 roku **prezydent Lech Kaczyński** z żoną Marią.

Ukoronowaniem wizyty w katedrze może być wejście na **wieżę Zygmuntowską**, z której roztacza się piękny widok na okolicę. Na jej najwyższym piętrze można podziwiać **najsłynniejszy w Polsce dzwon**, nazwany imieniem fundatora, króla Zygmunta I Starego. Dzwon waży prawie 13 ton i wymaga 12 dzwonników, aby go rozbujać. Jego dźwięk usłyszeć można z okazji świąt, uroczystości kościelnych i doniosłych wydarzeń narodowych. W przeszłości bił także przy narodzinach królewskich potomków i żegnał ich, gdy ruszali w ostatnią drogę. Towarzyszył również pogrzebom wielkich Polaków, chowanych na Wawelu. Katedra wawelska była prawdziwie miejscem, z którym wiązało się życie wielkich Polaków i prawdziwie „Dobrych Pasterzy Kościoła" Wypada tu wspomnieć choć kilku: **Św Stanisław**, biskup i męczennik, który zginął z ręki króla Bolesława Śmiałego w 1079 roku, patron Polski, **bł Wincenty Kadłubek**, który pełnił biskupią posługę w latach 1208 – 1218, zrezygnował z biskupstwa dokończył żywota w opactwie Cystersów w Jędrzejowie, spisał też kronikę dziejów Polski, następca Kadłubka, **bp. Iwo Odrowąż**, krewny Św. Jacka, bł. Czesława i bł Bronisławy, **kard. Zbigniew Oleśnicki** (posługa w l. 1423 – 1455, doradca króla Władysława Jagiełły, pierwszy kardynał polskiego pochodzenia), kardynał – Książę Niezłomny – **Adam Stefan Sapieha** (biskup krakowski w l. 1911 – 1951, faktyczny przywódca polskiego Kościoła w czasie II wojny światowej pod nieobecność kard. Hlonda). To zaledwie kilka postaci z dziejów biskupstwa krakowskiego, a dodać jeszcze należy obecnego **arcybiskupa Marka Jędraszewskiego**, jego poprzednika **kard. Stanisława Dziwisza**, który wiele lat spędził u boku papieża Jana Pawła II i największego z nich wszystkich: biskupa, potem **kardynała Karola Wojtyłę**.

Pierwszy „kontakt" z katedrą na Wawelu miał młodziutki Karol zapewne jako 15 – latek, gdy wraz z ojcem nawiedził świątynię na zaproszenie swego byłego katechety, ks. Kazimierza Figlewicza, który wówczas był wikariuszem katedralnym. Potem jako student przed i podczas wojny odwiedzał świątynię, służył do Mszy, a swoją pierwszą Mszę Św. odprawił 1 listopada 1946 roku w Krypcie Św. Leonarda. W latach 1958 – 1964 był biskupem pomocniczym, później arcybiskupem i kardynałem w archidiecezji krakowskiej aż do pamiętnego 16 października 1978 roku, kiedy to dzwon Zygmunt oznajmił Krakowowi, że jego metropolita został papieżem. Przez cały czas trwania pontyfikatu Jan Paweł II pamiętał o swej arcybiskupiej stolicy, nawiedzał w czasie kolejnych pielgrzymek do ojczyzny, a w 1997 roku kanonizował Jadwigę Andegaweńską, do której czuł szczególne przywiązanie. Obecnie pomnik Św. Jana Pawła II stoi na Wawelu w sąsiedztwie głównego wejścia do katedry, a Jego relikwie znajdują się przy sarkofagu Św. Stanisława . ***EA***

Tajemnica Mszy świętej (c. d.)

Główną ideą Modlitw eucharystycznych jest dziękczynienie za zbawcze dzieła Boże dokonane w historii, a zarazem wielbienie Ojca niebieskiego przez Chrystusa, w Duchu Świętym.
Podkreślona jest w nich rola Ducha Świętego zarówno przy spełnianiu Najświętszej Ofiary, jak i przy jej owocowaniu w życiu, to jest przy jednoczeniu i uświęcaniu ludu Bożego. Mocniej podkreślona jest też skuteczność Ofiary eucharystycznej, która winna się wyrażać w jedności i miłości, w dojrzewaniu człowieka do tego, by stawał się darem ofiarnym dla Ojca niebieskiego. Cechuje je otwarty i pełny optymizmu stosunek do świata. Świat jest bowiem dziełem Bożej miłości, odkupiony przez Chrystusa, nieustannie uświęcany i doskonalony przez Ducha Świętego. Budzą poczucie odpowiedzialności za bliźniego, za wszystkich chrześcijan, za szukających Boga i za wszystkich ludzi dobrej woli. Angażują wiernych do czynnego udziału przez aklamację, wyznanie wiary w obecność Chrystusa w Eucharystii i przez końcowe Amen.
W Modlitwie eucharystycznej wyróżnia się następujące części:
– **Dialog przed prefacją** rozpoczyna Modlitwę eucharystyczną. Kapłan przypomina najpierw obecność Pana, następnie wzywa lud, aby wzniósł

serca do Boga (Lam 3,41; Kol 3,1-3) w modlitwie i dziękczynieniu. Kapłan łączy się z ludem we wspólnej modlitwie, którą w imieniu całego zgromadzenia kieruje do Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa. Całe zgromadzenie łączy się z Chrystusem w głoszeniu wielkich dzieł Bożych (OWMR 54). Dialog wstępny brzmi*: Pan z wami.— I z duchem twoim. W górę serca.— Wznosimy je do Pana. Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu.— Godne to i sprawiedliwe.*

Przez ten wstępny dialog, sięgający co najmniej czasów św. Hipolita Rzymskiego, okazuje się, że Modlitwa eucharystyczna nie należy wyłącznie do celebransa, lecz do całego zgromadzenia liturgicznego.

Prefacja, podobnie jak dialog wstępny, sięga początków chrześcijaństwa (Hipolit, Justyn). W starożytności z zasady każdy formularz mszalny miał swoją prefację. Sakramentarz z Werony zawiera aż 267 prefacji. Po Soborze Trydenckim (1545-1563) ich liczba wynosiła już tylko czternaście.

W nowym mszale Pawła VI, ilość prefacji dochodzi do stu. Częściowo pochodzą one ze starych ksiąg liturgicznych, a częściowo musiały być nowo ułożone dla nowych obchodów liturgicznych. Każda prefacja zawiera określony motyw dziękczynienia za zbawcze dzieła Boże, dokonane w historii zbawienia. W ten sposób prefacje oprócz wielbienia Boga i składania Mu dziękczynienia, również pouczają, ukazując wiernym coraz inne dzieła Boże dokonane w historii świętej. W prefacji kapłan w imieniu całego ludu świętego wysławia Boga Ojca i dziękuje Mu za dzieło zbawienia w coraz innym aspekcie, czy też w całości, stosownie do charakteru obchodu liturgicznego.

Na budowę prefacji składają się trzy elementy.

– **Pierwszym** z nich jest przejście od dialogu wstępnego do motywu dziękczynienia. Przejście to w każdej prefacji brzmi mniej więcej jednakowo. Kontynuuje dziękczynienie, do którego zachęca dialog, a które ma być stałą postawą życiową (Ef 5,20; Kol 1,12; 2 Tes 1,3). Brzmi ono: *„Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojcze święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego”.*

– **Drugim elementem** składowym prefacji jest motyw dziękczynienia, który tematycznie zharmonizowany jest z obchodzonym misterium, np.: „*On to po swoim zmartwychwstaniu jawnie się ukazał swoim uczniom i na ich oczach wzniósł się do nieba~ aby dać nam udział w swoim Bóstwie”.*

– **Trzecim elementem** jest zakończenie, które wyraża łączność Kościoła ziemskiego z aniołami i świętymi w składaniu Bogu dziękczynienia, za dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa. Zakończenie to jest przejściem od motywu dziękczynienia do wspólnej aklamacji *„Święty*”: *„Przeto z Aniołami i Archaniołami, z błogosławionymi duchami oraz wszystkimi chórami niebios śpiewamy hymn ku Twojej chwale, bez końca wołając”:*

Aklamacja „Święty” składa się: ze słów wyjętych z opisu wizji Izajasza (6,1-3), z okrzyku ludu przy wjeździe Chrystusa do Jerozolimy (Mt 21,9; J 12, 13) i z wersetu psalmowego (117, 26): *„Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości”.*

Całe zgromadzenie liturgiczne w łączności z mocami niebios, śpiewa lub recytuje aklamację Święty, która stanowi część Modlitwy eucharystycznej. Nie może być powierzona samemu chórowi.

Przejście od śpiewu Święty do epiklezy konsekracyjnej. W Modlitwie eucharystycznej II jest krótkie, w III jest średnie, a w IV długie. W Modlitwie drugiej brzmi ono: *„Zaprawdę, święty jesteś, Boże, źródło wszelkiej świętości”*

Opr. Ks. J. B

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

LIPIEC

Intencja parafialna: Niech czas wakacji i urlopów będzie czasem pamięci o sprawach Bożych.

Intencja powszechna: Przyjaźń społeczna Módlmy się, abyśmy w konfliktowych sytuacjach społecznych, gospodarczych i politycznych byli odważnymi i pełnymi pasji twórcami dialogu i przyjaźni.

„Nie żyjemy, aby umierać…
Ale umieramy, aby żyć wiecznie”

„A przecież nie cały umieram,
to co we mnie niezniszczalne trwa!
Teraz stoję twarzą w twarz
z Tym, który jest…”

Jan Paweł II "Tryptyk Rzymski”

W DNIU 18 MAJA
2021 ROKU
ODESZŁA DO DOMU
OJCA
W WIEKU 88 LAT
Ś.P. KRYSTYNA
BELCZYK

Ból i smutek przepełnił nasze serca z powodu śmierci Śp. Krystyny. Jako chrześcijanie głęboko jednak wierzymy, *„że życie zmienia się, ale się nie kończy…”*. Pani Krystyna pięknie i uczciwie przeżyła długie życie, służyła BOGU, RODZINIE I LUDZIOM. Była wierna chrześcijańskim wartościom. Jesteśmy przekonani, że już raduje się w DOMU OJCA.

Ś.P pani Krystyna wstąpiła do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (SRK) przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach około 20 lat temu. Była już wówczas w okresie emerytalnym. Mimo podeszłego wieku i wielu schorzeń, ofiarnie i gorliwie włączała się w prace naszej wspólnoty. Czas ten aktywnie i owocnie wykorzystywała. Przez ostatnie lata niosła z Chrystusem krzyż choroby i cierpienia, w cichości oraz cierpliwości. Była człowiekiem głębokiej wiary. Bardzo aktywnie pogłębiała wiedzę i wiarę religijną.

Szczególnie pamiętamy Ją jako wytrwałego pielgrzyma. Uczestniczyła w pielgrzymkach organizowanych przez SRK, nawiedzając liczne sanktuaria Maryjne i inne. To Ona „zaraziła” nas pasją pielgrzymowania. Sama organizowała też wiele pielgrzymek, poświęcając czas i zdolności organizacyjne.

Mocno rozmodlona. Była członkiem Koła Rodziny Radia Maryja przy Parafii św. Królowej Jadwigi. Indywidualnie i we wspólnocie modliła się w różnych intencjach Kościoła świętego. Była bardzo wrażliwa na potrzeby misyjne Kościoła. Wspierała misjonarzy i naszych Rodaków na Ukrainie modlitwą i ofiarą. Nigdy nie szczędziła „przysłowiowego grosza”.

Mimo podeszłego wieku i wielu schorzeń, ofiarnie i gorliwie włączała się w prace naszej wspólnoty. Brała czynny udział w spotkaniach naszej wspólnoty: modlitewnych, formacyjnych, pielgrzymkach. Swoje zdolności plastyczne i duszę „artystyczną” wykorzystywała wykonując wieńce, różnorodne dekoracje i zdobienia w parafiach, przygotowywała wystrój sali na spotkania z rodzinami, dziećmi czy też seniorami, które organizowało SRK. Nie liczyła czasu ani ofiarowanych pieniędzy. Pięknie służyła Rodzinie, Bogu i ludziom.

Dziękujemy Bogu za dar Jej życia i powołania.

Dobry Jezu a nasz Panie, daj Jej wieczne spoczywanie!

Marta Przewor

„Cierpienie nie jest karą za grzechy ani nie jest odpowiedzią Boga na zło człowieka. Można je zrozumieć tylko i wyłącznie w świetle Bożej miłości, która jest ostatecznym sensem wszystkiego, co na tym świecie istnieje".

(Jan Paweł II
– przemówienie, szpital dziecięcy Olsztyn, 1991)

MSZA ŚWIĘTA PRZY KRZYŻU NA BLICHU

Corocznie pod koniec maja (na zakończenie nabożeństw majowych) sprawowana jest Msza święta przy KRZYŻU NA BLICHU, wówczas wiosenny pejzaż pozwala jeszcze mocniej przeżywać piękno liturgii. Ze względu na deszczową pogodę w tym roku Msza święta nie odbyła się w miesiącu maju. Natomiast 1 czerwca przy pięknej aurze zgromadziliśmy się na Mszy świętej. Stajemy zawsze ze wzruszeniem w tym miejscu, bo przy tym Krzyżu nasi dziadkowie i rodzice od kilkudziesięciu lat (w miesiącu maju), wznosili modlitwy do Pana Boga, wierząc mocno we wstawiennictwo i opiekę Matki Najświętszej. Mszę świętą sprawował Ks. Józef Buczyński. Ofiarowaliśmy ją w intencji żyjących i zmarłych mieszkańców zarówno ulicy Blich jak i mieszkańców Ropicy Polskiej. W światowy Dzień Dziecka modliliśmy się w intencji dzieci i młodzieży, aby potrafiły być wierne prawdziwym wartościom i podążać za Jezusem Chrystusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Również członkowie Wspólnoty Stowarzyszenia Rodzin Katolickich od lat uczestniczą w tej Eucharystii, biorąc czynny udział w liturgii słowa poprzez czytanie słowa Bożego, śpiewanie psalmu i modlitwę wiernych. Ks. Józef w homilii nawiązał do patrona dnia – świętego Justyna, męczennika i największego obrońcy chrześcijaństwa II wieku. Składamy serdeczne „Bóg zapłać" Ks. Józefowi za Eucharystię i wygłoszone Słowo Boże. Oby ono nas umocniło, byśmy szli przez życie pełni wiary, nadziei i miłości.

Trochę z historii tego miejsca… Krzyż ten stoi obecnie przy ruchliwej drodze, wiodącej z „Kopalni" na ulicę Blich. Dawniej to była Ropica Dolna. Został postawiony w 1846 roku (taka data widnieje na pionowej desce krzyża). Niestety powodu jego ufundowania nie znamy. Rok 1846 to rok rabacji galicyjskiej. Być może upamiętnia on powstanie chłopskie w Galicji. W 1934 roku Ks. Bronisław Świyekowski dokonał generalnej renowacji krzyża. Obecnie również krzyż został odnowiony, a Ksiądz Józef Buczyński dokonał ponownego jego poświęcenia.

Krzyże przydrożne były i są nieodłącznym elementem krajobrazu kulturowego polskiej wsi. Są znakiem przynależności religijnej, miejscem spotkań wiernych, przypominają o historii i ludzkich wydarzeniach. Przy tym krzyżu okoliczni mieszkańcu od kilkudziesięciu lat spotykają się w miesiącu maju, śpiewając litanię loretańską, różnorodne pieśni, zwłaszcza maryjnie oraz modlą się na „różańcu" w różnych intencjach. „Bogu niech będą dzięki", że nadal znajdują się osoby które kultywują tę tradycję. Szkoda, że najczęściej w wieku podeszłym, ale przyprowadzają swoje wnuki. Jest więc nadzieja, że tradycja nie zaginie.

Marta Przewor

Krzyże i kapliczki
drogę wskazują
zbłąkanym, zbłądzonym
wędrowcom nieznanym
w wiersze zagubionym.

Krzyże i kapliczki
mchem porosłe
przeżyły wieki długie
z wiarą naszą przetrwały
do nieskończoności.

Z PARAFIALNEJ AMBONY

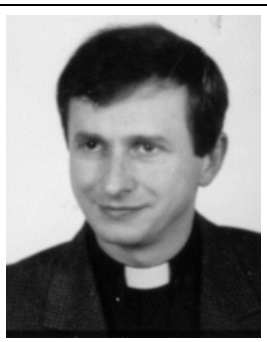

Chrystus musiał mieć wielką cierpliwość do swoich uczniów. I musi mieć wielką cierpliwość do nas. I wiemy, że tą cierpliwość ma. To my czasem potrafimy być zniecierpliwieni swoimi postępami w świętości, w doskonałości. Czasem nam aż przykro, w konfesjonale mówić ciągle te same grzechy. A Chrystus nieustannie w nas wierzy i cierpliwie mówi, że odpuszcza i że jest z nami. I że zdaje sobie sprawę z tego, że iść z nim przez życie to nie jest droga łatwa.

Ale równocześnie Chrystus jest prawdą, a więc chce wychowywać nas w prawdzie i do prawdy. A to wszystko po to, by radość w nas była i by radość była pełna. Słyszymy dzisiaj ten dialog uczniów z Chrystusem. Chrystus idzie do Jerozolimy, będzie kilka razy mówił uczniom po co. Do uczniów to nie dociera, uczniowie na co dzień przebywając z Chrystusem widzą, że właściwie dla Chrystusa nie ma rzeczy niemożliwych. Jeżeli potrafi wskrzesić człowieka zmarłego jednym słowem, jeżeli choremu jednym słowem przywraca zdrowie, jeżeli jednym słowem ucisza burzę na morzu, to kto może skrzywdzić Chrystusa? Nie ma takiej siły na niebie i na ziemi. A Chrystus mówi że idzie do Jerozolimy, (i to jak słyszymy), wyprzedza uczniów, czyli niejako spieszy się. On idzie do Jerozolimy mając świadomość, że w tej Jerozolimie go wyszydzą, zamordują, ukrzyżują. Do apostołów to nie dociera, nie rozumieją słowa, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Oni nie potrafią pod to słowo "zmartwychwstanie" podłożyć treści. Przecież nikt nie zmartwychwstał, „człowiek umierał, to umierał". Nawet już wskrzeszony Łazarz czy córa Jaira, którzy zostali wskrzeszeni do życia, jakie wcześniej mieli i znowu przecież umarli. Co to znaczy zmartwychwstać? Nie wiedzą o czym Chrystus mówi. Ale jak słyszeliśmy, dwóch apostołów Jan i Jakub, jakby zaniepokojeni tym niepewnym losem Chrystusa, chcą zadbać o swoją przyszłość. Nie pochwalamy tu apostołów, którzy tak mówili: "*Panie Jezu jakby Tobie miało się coś stać, to co z nami? Jak mówisz tu o swoim Królestwie, to może my w tym Królestwie bylibyśmy Twoimi ministrami, bo jak Ciebie braknie, to zostaniemy na lodzie".* Ile cierpliwości musiał mieć Chrystus do apostołów. Ale patrzymy na apostołów i też widzimy siebie, w postawach ewangelicznych bohaterów my również dostrzegamy swoje postępowanie, swoje nadzieję jakie wiążemy z Chrystusem.

Czy nie jest za często też tak, że Chrystusa przysłaniamy sobą, jesteśmy tak w siebie zapatrzeni.
Jest takie przysłowie wschodnie: „*ci którzy są w siebie zapatrzeni i z siebie się cieszą, mają zawsze zły gust*".
My patrzmy w Chrystusa, patrzmy w Maryję i będziemy wtedy wiedzieli ile nam brakuje do piękna, ile nam brakuje do doskonałości. To nie są osoby które nas „dołują" swoją wielkością i świętością, to są osoby, które nieustannie nam towarzyszą i pragną naszego towarzystwa. A to jest powód do tego by dorastać i do Chrystusa i do Maryi. Człowiek zapatrzony w siebie, jak powiedzieliśmy, ma zawsze zły gust, bo on już nie widzi celu doskonalenia siebie, bo jest najlepszy.
Każdy z nas słyszał słowa typu: "*och gdyby wszyscy byli tacy jak ja".* To może wtedy byłaby tragedia na świecie? A gdyby wszyscy byli tacy jak chce Chrystus? Tacy, na takim poziomie, do którego nas zobowiązuje przynależność do Bożej rodziny, chrzest święty, Eucharystia, przyjmowane sakramenty. Naszą przyszłością jest niebo, i o to rzeczywiście powinniśmy zadbać. A zadbać o niebo to znaczy zapragnąć być pięknym, ale w oczach Boga, czyli obudzić w sobie pragnienie świętości.

Człowiek gdy jest na tej drodze, jest zawsze pokorny. On jest pierwszy do tego by służyć, on widzi zawsze człowieka w potrzebie, jest po prostu wypełnieniem tych słów, które wypowiedział Chrystus: *"kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie sługą waszym".* I to dlatego nie możemy pozwolić sobie by choćby jeden dzień był taki, w którym nie pomożemy nikomu, czy dobrym słowem, czy materialnie. Na sto sposobów możliwości mamy, dzień podsyła. "***Nie może tak być między wami i nie będzie, wy macie być sługami jeden drugiego a wtedy dowiecie się co to znaczy radość dawania siebie drugiemu człowiekowi*".**
Amen.

Homilia 26.05.2021
Ks Proboszcz Stanisław Ruszel

Nieuczesane myśli łysego mohera

Co wie o Kościele Katolickim 90% ateistów ... odc. 2

Przypomnę pierwsze zdanie które mnie wpędziło w zadumę i nie tylko. Cytuję za: **„O czym 90% katolików nie wie. Krótka Historia Kościoła."** (Link podałem w odcinku I):

„II wiek – Rzymski filozof Celsus poświadcza fałszowanie pism chrześcijańskich, mówiąc o rewizjonistach: „przerabiali Pisma Święte z ich pierwotnej postaci i usunęli wszystko, co pozwalało im na odparcie skierowanych przeciwko nim zarzutów."

Przeraziłem się co niemiara. Wybitny rzymski filozof z II wieku Celsus, a ja nie wiem co to za jeden, nawet nie słyszałem tego nazwiska. Co za wstyd nie znać tak wybitnej postaci. Widocznie za mało uważałem na lekcji historii. CELSUS! Cóż to za wybitna postać, jak wielki autorytet. Co by jednak nie wypaść na głupa sięgnąłem do Internetu, najpierw do Wikipedii i dalej grzebałem w źródłach w niej podanych itd. No był sobie taki filozof, zajadły krytyk chrześcijaństwa na długo bo ponad dwieście lat przed uznaniem chrześcijaństwa za religię panującą. Nie był on więc w swoich poglądach jak na tamte czasy ani oryginalny ani odważny. Niczym specjalnym ani niespecjalnym się nie wyróżnił nie licząc agresywnej krytyki chrześcijaństwa, chociaż w swoim czasie wiele namieszał a i obecnie ma swoich zwolenników. Twierdził na przykład, że Jezus był magikiem i oszustem i pochodził z gwałtu na Maryi przez legionistę rzymskiego o nazwisku Panthera, bądź nieprawego ich związku. Jest to zbieżne z talmudycznym opowiadaniem, hagadzie Tol(e)dot Jeszu. Ciekawe jest to, że nazwisko rzekomego legionisty rzymskiego Panthera to po prostu trochę przekręcone greckie słowo parthéna - dziewica (grec. παρθένα). Opowiadanie to jest określane przez Żydowski Instytut Historyczny jako "*niewybredny utwór", "wulgarna opowieść, oparta na dążeniu do dyskredytacji wierzeń chrześcijan".* Niechrześcijańskich wersji pochodzenia Jezusa jest jeszcze kilka. Podobno współcześni uczeni ateiści twierdzą, że ojcem Pana Jezusa był rosyjski szpieg Ipanienko. Na dowód swoich twierdzeń przytaczają słowa polskiej kolędy: *"Pójdźmy wszyscy do stajenki do Jezusa Ipanienki"*. Poglądy obecnych wojujących ateistów na chrześcijaństwo mimo olbrzymiego postępu nauki są żywcem "*zerżnięte"* od Celsusa. Dzisiejsi nowocześni niewierzący nic nowego nie wymyślili a nawet musieli się wycofać z niektórych zarzutów. Współcześni Celsusowi zarzucali bowiem dodatkowo chrześcijanom kanibalizm, dzieciobójstwo, kazirodztwo itp. Tak jak nowocześni wojujący ateiści Celsus kpi z chrześcijan. Drwi Celsus również z Żydów.
Moją odpowiedzią na powoływanie się na Celsusa jest odwołanie się do współczesnego Celsusowi wybitnego filozofa i egzegetę Orygenesa, który w swym znakomitym dziele "*Przeciw Cylsusowi*" gładko rozprawił się ze wszystkimi jego bredniami. Warto też wspomnieć, że o Cylsusie Wiki jest edytowana w ok. 30 językach a o Orygenesie Wiki podaje w ponad 60 językach, nie mówiąc już o tym, że o Cylsusie jest tylko wzmianka na ćwierć strony a o Orygenesie napisano kilka stron, taki to ten Celsus „autorytet".

Wisienką na torcie jest fakt, że guru ateistów Celsus, był człowiekiem głęboko wierzącym! Wyznawał politeizm, czcił bogów rzymskich i składał im ofiary. Chciał przekonać chrześcijan aby *"trochę sobie odpuścili"* z tym swoim Bogiem i wierząc w Niego jednocześnie składali ofiary bożkom rzymskim.

O tym co napisałem powyżej jeszcze niedawno nie wiedziałem, nie miałem zielonego pojęcia, nie jestem aż tak wielkim erudytą. Wystarczyło jednak trochę cierpliwie poklikać w necie, poczytać aby z internetowych śmieci wybrać wiarygodne informacje a nawet dotrzeć do informacji źródłowych. Trzeba być "*niewierzącym*" i *nie wierzyć bezkrytycznie we wszystko co napisano.* Nie można łykać wszystkiego jak leci bo można się najeść plastykowych śmieci tak jak ten pokazywany w necie kaszalot.
Zapomniałbym o pewnym drobiazgu. Jedynym znanym obecnie źródłem pracy Celsusa "*Prawdziwe słowo"* z którego rzekomo pochodzi cytat, który przywołałem na początku za *"O czym nie wie 90% .."* jest dzieło Orygenesa "*Przeciw Celsusowi"*. Otóż dotarłem w Internacie do pracy Orygenesa i nie znalazłem owego cytatu, na który powołuje się ten portal. Przypomnę, chodzi mi o rzekomy cytat z Celsusa: *„przerabiali Pisma Święte z ich pierwotnej postaci i usunęli wszystko, co pozwalało im na odparcie skierowanych przeciwko nim zarzutów.",* nie ma takiej wypowiedzi Celsusa. Znalazłem za to takowe słowa: *„niektórzy chrześcijanie, niczym ludzie, którzy po pijanemu działają na własną zgubę, zmienili trzy, cztery czy więcej razy oryginalny tekst Ewangelii i*

sfałszowali go, aby mieć odpowiedź na stawiane zarzuty". To taki starożytny język miłości wrogów chrześcijaństwa – prawda jaki delikatny w porównaniu ze współczesnym? ***cdn. ..***

Co by nie być gołosłownym podaję linki do podstawowych źródeł informacj, z których korzystałem. Do zobaczenia w następnym odcinku. Postaram się w nim dotrzeć do „uczonych", którzy udowodnili, że wszystkie cztery uznane przez Kościół Ewangelie zostały przerobione i poprawione.

Wiktor Bednarczuk

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kelsos
https://pl.wikipedia.org/wiki/Orygenes
https://www.pistis.pl/biblioteka/Origen.pdf
https://histmag.org/Wczesne-chrzescijanstwo-w-oczach-Celsusa-2054 Celsus
https://www.jhi.pl/psj/Toldot_Jeszu
http://tamar102a.blogspot.com/2015/08/o-czym-90-katolikow-nie-wie-krotka.html?spref=fb&m=1&fbclid=IwAR2_9JM9HST7ManjROGH8dQ49n3xI70SzpQXEGhpvJF3eP4F1cFiA6Pj

ZRÓBCIE MU MIEJSCE, PAN IDZIE Z NIEBA…

SZTUKA UCZENIA SIĘ

Matematyka – warto powtarzać (2) *(lipiec)*

Już słyszę – wakacje to nie czas na naukę. A jednak, gdy masz problem z matematyką – warto do niej wrócić. Tu może się przydać kilka wskazówek dotyczących powtarzania:

1. Co ci szkodzi poświęcić, przez pewien czas dodatkowo 15 – 30 minut dziennie? To się opłaci.
2. W czasie tych dodatkowych minut zacznij sobie powtarzać od początku cały przerobiony materiał. Nie tylko z twojej klasy – cofnij się nawet 2–3 klasy wstecz, do momentu, gdy wszystko będzie dla ciebie jasne. Nie powtarzaj jednak klasa po klasie, lecz podziel sobie materiał na działy tematyczne. Na przykład całą matematykę podziel na algebrę i geometrię, a te z kolei na bardziej szczegółowe działy i dopiero wówczas przerabiaj materiał klasa po klasie.
3. Przy powtarzaniu przyjmij następującą zasadę – najpierw powtarzasz wiadomości teoretyczne, następnie „trenujesz" rozwiązywanie zadań związanych z danym działem. Dopiero wówczas, gdy zadania nie będą ci już sprawiały trudności, przejdź do następnego działu.
4. Nie wstydź się pożyczyć podręcznik od koleżanki lub kolegi z niższej klasy. Jeżeli to możliwe – poproś rodziców o kupienie podręczników z poprzednich lat. A w ogóle, to podręczników do matematyki, poczynając od klasy czwartej, lepiej nie pozbywać się – warto trzymać je w domu, chyba, że masz wypożyczane przez szkołę.
5. Dodatkowo, pamiętaj o zasadzie: nauczyć się – znaczy zrozumieć. Niekiedy jednak okazuje się, że pomimo szczerych usiłowań nie jesteś w stanie sam zrozumieć zawartego w książkach materiału. Albo niby rozumiesz, ale zadania za nic nie chcą ci wychodzić. W tym przypadku musisz szukać pomocy u innych. Dawniej – kilkanaście, a może i więcej lat temu, rodzice mogli pomagać dzieciom, gdyż sami kiedyś przerabiali podobny program. Dziś nie zawsze potrafią. Pozostaje wówczas poprosić „obkutego" w matematyce kolegę, może starszy brat lub siostra pomogą ci w nauce.

   petycje. Sądzę jednak, że jest to wyjście ostateczne, które należy stosować tylko w sytuacji, gdy czasu jest bardzo mało a braki ogromne. Jeżeli zabierzecie się do powtarzania materiału dostatecznie wcześnie, pomoc korepetytora nie będzie konieczna. A nie zapomnijcie, że korepetycje u dobrego fachowca są bardzo drogie, a waszym rodzicom i tak często jest ciężko. I jeszcze jedna uwaga w sprawie korepetycji, uwaga, która zmartwi pewnie niektórych z was. Otóż korepetycje nie są magicznym środkiem na wszystkie kłopoty. Żaden korepetytor nie nauczy nikogo całego materiału szkoły podstawowej w ciągu miesiąca lub dwóch. Żaden korepetytor nie napisze za was sprawdzianu, nie zda za was egzaminu.

Krótko mówiąc: Powtarzanie materiału jest ważne, lecz równie ważna jest n a u k a n a b i e ż ą c o. I tu znów kilka wskazówek:

1. Zawsze uważnie słuchaj wykładu dotyczącego nowego materiału. Nawet chwila nieuwagi uniemożliwi ci zrozumienie całości.
2. Pytaj, jeżeli czegoś nie rozumiesz. Jeżeli nauczyciel nie lubi, gdy przerywa mu się tok lekcji, pytaj po lekcjach. Po powrocie do domu, tego samego dnia, gdy masz jeszcze w pamięci słowa nauczyciela, przejrzyj notatki z lekcji, a także przeczytaj, co na ten temat napisane jest w podręczniku. Jeżeli są tam jakieś twierdzenia, definicje lub wzory, naucz się ich na pamięć. Ucząc się nowego materiału, staraj się zawsze powiązać go z posiadanymi już wiadomościami. Jeżeli nauczysz się jakiegoś twierdzenia lub wzoru na pamięć, bez zrozumienia, to musisz być absolutnie pewny, że po pierwsze, szybko to zapomnisz; po drugie, nie będziesz umiał wykorzystać tego przy rozwiązywaniu zadań.

Jeżeli zaś chcesz zapamiętać twierdzenia lub wzory na zawsze, a przynajmniej na długo, to po pierwsze, postaraj się zrozumieć, a po drugie, natychmiast po nauczeniu się wykorzystaj je w praktyce. Co oznacza, że powinieneś zrobić kilka przynajmniej zadań, do których rozwiązania wzór ten lub twierdzenie są potrzebne.

O problemach związanych z tabliczką mnożenia i dzielenia – w kolejnym numerze.

Stanisław Firlit

Druk: Drukarnia Glinik – Robert Huk

Redaguje zespół: M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. J. Buczyński

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl **e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl**